Czymś mi to nieładnie pachnie

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: poniedziałek, 20, maj 2013 09:00
Tadeusz Narkun
Odsłony: 2137

W pewnej ankiecie przeprowadzonej na zlecenie poczytnego tygodnika zadano respondentom pytanie: Czy uważa Pan(i), że należy wprowadzić przepisy, które zezwalają kierowcom komunikacji miejskiej na wypraszanie śmierdzących pasażerów?

Za taką możliwością opowiedziała się ponad połowa badanych i to bez względu na płeć, z różnymi odchyleniami ze względu na wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania. Zasadą demokracji jest to, że większość ma rację, ale szanuje się także prawa mniejszości.

Ale skąd w ogóle takie pytanie? Mam wiele wątpliwości, czy należy zadawać takie pytania.

W tym konkretnym przypadku, po pierwsze jak zdefiniować smród? Czy smrodem kwalifikującym do wyproszenia z autobusu lub tramwaju jest zapach czosnku czy też ekskrementów? Czy starsza pani chora na serce i intensywnie pocąca się, szczególnie w lecie, też brzydko pachnie i podlega wyproszeniu? Czy bardzo intensywne perfumy nawet najlepszego gatunku mogą być powodem wyproszenia? Jeżeli kierowca wyprasza „śmierdzącego" pasażera, to kto w tym czasie pilnuje kierownicy, a więc bezpieczeństwa wszystkich pasażerów? Nawet jeżeli ponad połowa ankietowanych chce wypraszania, to najpierw trzeba by skodyfikować rodzaje smrodu i ich intensywności. W ten sposób osiągniemy wysoki poziom absurdu, a rozwiązanie będzie tylko jedno. Ci, który nie chcą jechać z kimś, kto według nich śmierdzi, zamiast korzystać z komunikacji publicznej niech idą pieszo lub pojadą własnym samochodem.

Tym zaś, którzy są za kryjącą się w pytaniu segregacją przypomnieć pragnę polskie przysłowie: nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka.

Phoca PDF